

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje k. artalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Pelagii.
Jutro: Tomasza Ap.
Pojutrze: Zenona M.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś - wsch.	sońca	8 15	zach.	3 39.
Jutro	„	8 17	„	3 40.
Pojutrze	„	8 17	„	3 40.

Przyjęcie taryfy celnej.

Stało się to na posiedzeniu sobotniem parlamentu, jak już pisaliśmy, które trwało 18 i pół godziny, gdyż zaczęło się o godzinie 10 przed południem, a skończyło się dopiero o godzinie 4 i pół rano w niedzielę. Było to jedno z najdłuższych posiedzeń parlamentu niemieckiego. Spodziewano się, że dopiero w poniedziałek załatwią się z projektem celnym, tymczasem stało się inaczej. Socjaliści zawzięli się, ażeby jeszcze w ostatniej chwili przeciągnąć obrady. Socjalista Antrick mówił na sobotniem posiedzeniu aż ośm godzin, co dotychczas było niebywałą rzeczą, a w tej mowie występował przeciw taryfie celnej. Co on tam mógł nagadać, można sobie wyobrazić. Drugi socjalista Molkenbuhr znów mówił przez dwie godziny, tak iż była północ zanim socjaliści swe mowy skończyli. To rozgniewało większość parlamentarną do żywego, która postanowiła jeszcze na sobotniem posiedzeniu ubić projekt celny, ażeby przez to uniemożliwić stronnictwom przeciwko dom dalszą przeciągłą opozycją. Posłów było przeszło 300 i wszyscy dotrzymali placu aż do godziny blisko 5 rano. Przez cztery godziny jeszcze szamotano się zobopólnie i głosowano za różnymi wnioskami. W końcu przyjęte projekt celny 200 głosami przeciwko 100. Poseł major Szmula wstrzymał się od głosowania.

Z polskich posłów głosowało za cłami pięciu i to: Ks. Radziwiłł, ks. dr. Jazdzewski, Komierowski, Cegielski i hr. Kwilecki.

Po głosowaniu zapowiedział marszałek, że parlament zostaje odroczone aż do 18 stycznia r. p. — Zwolennicy cła ogromnie się cieszyli i rezultat głosowania hucznie oklaskiwali, a przeciwnicy wołali »płui i hańba!« — Kanclerz Bülow wytrwał także do końca posiedzenia z miną wielce tryumfującą.

Co tam słyszeć w świecie?

— Niemcy. Zaniechanie dochodzenia sądowego przeciwko »Vorwärtsowi« w sprawie Kruppa, głośnym odbiło się echem w całych Niemczech. Zwycięstwo organu socjalistycznego jest zupełnem i nie dziwnego, że grają teraz fanfary tryumfu. Nadprokurator dr. Isenbiel wystósował w poniedziałek pismo do »Vorwärtsa«, w którym donosi, że tak z powodu śmierci oskarżyciela, jak i ze względu na życzenie jego rodziny śledztwo zostało zaniechanem i zarządzonym zwrot arestem obłożonych egzemplarzy pisma. Na to pisze »Vorwärts«: Oto jest koniec piekielnego wrasku, podjętego przeciwko nam i socjalnej demokracji przez całą prasę niemiecką. Niedawno jeszcze za zapłatą symulujący obłąd człowiek dowodził, że przeciwko nam należy wytoczyć oskarżenie nie tylko o oszczerstwo, lecz o zabójstwo. Teraz pismo, w którym tyrady te wygłaszał, pozbawione jest przyjemności uczestniczenia w straceniu skazańca. Zaniechanie dochodzenia przeciwko nam przyjmujemy z równym spokojem, z jakim czekaliśmy jego przebiegu. Był to je-

dyny możliwy sposób rozwiązania tej sprawy. Afera Kruppa w ściślejszem znaczeniu dla nas przestała istnieć. »Tägliche Rundschau« dodaje od siebie, że masa robotników widzi w takim zakończeniu głośno zainscenizowanej sprawy jawne zwycięstwo socjalistów, pominiawszy już to, że przez mowę cesarza Wilhelma II w Essen ogólny nastrój w narodzie niemieckim znacznego doznał uszczerbku.

— Odrzucenie skargi hakatystów. Członkowie zarządu Towarzystwa dla kresów wschodnich zaskarżyli prof. dr. Hansa Dellbrücka o obrazę, ponieważ on twierdził w pewnym artykule umieszczonym w »Preus. Jahrb.«, iż hakatyści wyhodowali system szpiegowski i denuncyatorski. Berliński I sąd okręgowy odrzucił skargę, jak donosi »Hamb. Korresp.«, ponieważ wyraz »hakatyści« rozumie w szerszem pojęciu, dla tego członków zarządu Towarzystwa dla kresów wschodnich nie uważa za obrażonych. — »Gaz. Gdańska« robi z tego powodu następujące uwagi: »Nas wszystkich interesuje ten proces, a mianowicie prasę, która o hakatyźmie pisze i pisać zmuszona, tak polską prasę jak niemiecką. Naszem zdaniem hakatyżm to duch krzyżacki wypasany na jądzie bismarckowskim. O tym dachu pisać muszą i nad jego naprawą pracować mianowicie Niemcy. My Polacy bolejemy z powodu ran, które hakatyżm nam zadaje. Ale te rany nasze albo się goją, albo w inny sposób wynagradzają. Gdy my zrobimy bilans, to okaże się, że my przez hakatyżm ogromnie dużo korzystamy. Wielu z nas już podnosiło taki bilans nasz z powagą i według przekonania. Inaczej u Niemców. Oni tracą i tracą podwójnie. Najprzód tracą w planach zniszczenia nas; bo my przez hakatyżm podnosimy się, następnie ludzie bystrzejsi między Niemcami jak Delbrück, jak »Katolisches Volksblatt«, »Bayrisches Vaterland« słusznie uważają i przedstawiają, że przecie ten hakatyżm ducha niemieckiego narodu zatruwa. Oj, że zatruwa to zatruwa. Poznają Niemcy jeszcze co to są krzyżacy i co znaczył Bismarck. Co jest zaś źródłem krzyżackiego jadu? Oto, że na obcej ziemi i żył obcą krzywdą.

— Hr. Bülow księciem. Cesarz Wilhelm zapronował kanclerzowi, hr. Bülowowi podniesienie go do stopnia książęcego w uznaniu wielkich zasług, położonych dla Niemiec. Dopiero na usilne prośby kanclerza odstąpił cesarz od tego zamiaru i poprzestał na udzieleniu wysokich odznak orderowych.

— Niemieckie stronnictwo cesarskie. Dnia 15 bm. odbyło się w »Hotel Imperial« w Frankfurcie n. M. zebranie wpływowych osobistości z Hessen-Nassau, wielkiego księstwa heskiego, oraz sąsiednich prowincji bawarskich, wirtemberskich, badeńskich i pruskich. Na tem zebraniu został położony kamień węgielny i ułożony program nowego stronnictwa, które będzie nosiło miano »stronnictwa cesarskiego« (Kaiserpartei). Stronnictwo cesarskie będzie popierało politykę i projekty Wilhelma II dotyczące spraw celnych, przeprowadzenie nowych

kanalów, oraz pomnożenie niemieckich sił morskich i lądowych. W celu osiągnięcia tych daleko sięgających zamiarów, stronnictwo postawi swych kandydatów przy wyborach do parlamentu i do sejmów krajowych. Stronnictwo cesarskie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, będzie szło rękę w rękę z utworzoną przez Langego w Berlinie »Ligą narodowo wyborczą«.

— Wyższe szkoły żeńskie w Prusach zwiędzało w r. 1901 42,196 protestanckich, 4719 katolickich, a 6489 żydowskich dziewcząt. O ile to więcej żydowskie dziewczęta chodzą do wyższych szkół od katolickich, chociaż katolików w Prusach żyje tyle milionów, a żydów nie ma jeszcze ani pół miliona.

— Wenezuela stawiała wniosek, aby sąd różjemczy rozstrzygnął spór z Niemcami i Anglią. Rząd angielski podobno się na to zgadza. Czy Niemcy się zgodzą, nie wiadomo. Gazety angielskie ubolewają nad tem, że Niemcy zniszczyły całą flotę Wenezueli. Twierdzą, że Wenezuela będzie mogła żądać odszkodowania. Być może, że Francya się nie zgodzi na to, żeby Anglia i Niemcy cały dochód z celi zabrały dla siebie. Stany Zjednoczone trzymają się zdania. Widocznie pragną, aby obywatele Wenezueli poznali, że najbezpieczniejsi będą wtedy, gdy się przyłączą do Stanów Zjednoczonych.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Administrator probostwa Tucholskiego, ks. Mieczysław Kamiński ustanowiony wikarym w Komórsku.

Listy »Gazety Olsztyńskiej.«

Hessler, 15 grudnia 1902.

Radbym też wyczytał coś nowego w »Gazecie Olsztyńskiej« z Hessler, ale że jakś nikt się nie zabiera do pisania, więc sam muszę to uczynić, aby drugich zachęcić, a zarazem okazać naszą jedność z Rodakami w stronach polskich. Jeżeli kiedy, to dziś zwłaszcza potrzeba tego łączenia się w obronie naszego bytu narodowego. Dziś walka wre przeciw wszystkiemu co polskie na całej przestrzeni, gdzie tylko lud polski zamieszkuje. We Wielkim Księstwie Poznańskiem i w Prusach Zachodnich stoją wszystkie warstwy, to jest lud, inteligencja, szlachta i duchowieństwo w obronie praw narodowych. Tam też nakłada się miliony, aby mózgi zrobić pole dla niemieczyny. Dziwną i nieznaną jest walka przeciw ludowi polskiemu na Górnym Ślązku, a nie mniej na Warmii, bo tam w szeregach germanizatorskich stoją ludzie, zaliczający się niby do stronnictwa, którego hasłem jest »za prawdę, wolność i prawo«, a co gorsza, nawet tacy ludzie, którzy sami wyszli z łona ludu polskiego. Stojąc zaś między tem ludem, zamiast być mu obrońcą, zamiast stać w obronie siuszych praw ludu, wykręcili się przeciw niemu i sami swych sił i wpływu do niemieczenia tego ludu dokładają, a nawet śmia-

...wyczuwać, że nie jest on ludem polskim, ale pruskim, tylko z językiem polskim. To już prawdziwe naigranie się z tego ludu, a jak łatwo sobie wystawić, czynią to dla tego, że sądzą, iż lud prosty, ciemny, mało czytający, nie umie kłamstwa od prawdy odróżnić, więc można mu mówić, co się zechce. Lecz człowiek umięjący jako tako myśleć i trochę obczytany, wie, że jaki język, czyli mowa, taki naród, bo właśnie tylko język jest znamieniem narodu. Więc jesteśmy poddanymi pruskimi, ale Polakami, czyli polskim narodem, który ma po za sobą tysiącletnią przeszłość i zwany był »przedmurzem chrześcijaństwa«, bo dla Chrystusa wiary walczył wiele z poganami.

Różne prześladowania znosić muszą dziś Polacy na swej własnej ziemi polskiej pod panowaniem pruskim, a tu na obczyźnie nawet pod względem opieki duchownej bardzo są upośledzeni. Gdy porównamy opiekę duchowną Niemców katolików na Warmii z opieką duchowną Polaków w Westfalii i Nadrenii, to o całe niebo niżej stoimy. Na polskiej Warmii odbywają się co czwartą niedzielę w polskich parafiach niemieckie nabożeństwa i to bez względu na to, czy to jest potrzebne lub nie. Tu na obczyźnie tego nie znajdzie, aby niemieckie nabożeństwo zastąpiło polskim, a jeżeli się odbędzie nabożeństwo dla kilku tysięcy parafian polskich, to odbędzie się w dzień powszedni, albo w niedzielę po południu. Towarzystwa polskie i zebrania takowych, wiece publiczne polskie często są narażone na różne przeszkody. Ponieważ Polacy doznawają zaniedbania pod względem opieki duchownej, więc wyzyskują to socjaliści na swą korzyść i zastawiają swe sidła. I zdarza się, że tu i owdzie wciągną Polaka do swego obozu, a tam zatracą swą narodowość i swą religię. Tak samo przy wyborach mianują się wszystkie stronnictwa przyjacielami Polaków, aby ich głosy dostać. Aby wyzysk w tym kierunku uniemożliwić, utworzyli Polacy własną agitacją wyborczą jeszcze przed ogólnymi wyborami w roku 1908. Istnieje tu także organizacja polityczna pod nazwą »Związek Polaków w Niemczech«. Ponieważ Polacy, którzy się

Kręte drogi,

czyli historia młodzieńca zbłąkanego, a później nawróconego.

Napisał książkę Stanisław.

(Ciąg dalszy.)

I znowu siadł, zwiesił ponuro głowę i bezmyślnie spoglądał w jedno miejsce. Jednak spokoju nie znalazł. Z głębi serca dochodził go znowu głos: Tyś dumny i zarozumiały. Nie o pieniądze ojciec się tak żalił, ale o twoją pychę i brak uszanowania! Przeprosić go nie chciałeś, a głos Boży mówił ci, że ciężko grzeszyłeś, gdyś w gronie hulaków się waleś, zamiast Boga na chwałę i rodzicom na pociechę żyć i pracować!

Tedy klęknął, zalewał się łzami i w pierś bił, jak niegodny grzesznik, ale niebawem zarozumiałość znowu ścięła serce i pokorna modlitwa zamarzała w wyziębionej duszy.

— Stroił mi, dogadzał próżności, wszystko dawali, czego zapragnąłem, a chciałem, bym został prostaczkiem i tylko pilnował książki, szeptał znowu i podnosił zimne czoło, jakby chciał stanąć do rozprawy z duszą ojca.

Biedny to, biedny młodzieniec! Cóż z niego będzie?

Nadszedł dzień pogrzebu. Nad ranem już ciało spoczęło w trumnie, tem mieszkaniu najtrwalsze, bo aż do zagrzmienia trąby Archanioła. Zmarły leżał w niej z twarzą wypogodzoną, jak chrześcijanin, który nieraz Boga obraził, ale nigdy o nim nie zapomniał, który się do Ojca niebieskiego umiał udawać w pokorze i żalu ufny w jego łaskę i miłosierdzie. Ludzi jeszcze nie było w izbie, bo wszyscy się gotowali, żeby towarzyszyć zwłokom do wsi kościelnej.

Rozżalona Brożkowa, której serce straciła męża głęboko było przejęte, stanęła we

tu znajdują, są z małymi wyjątkami robotnikami, dla tego uznano za wielką potrzebę powołać do życia organizacją zawodową, aby tem bardziej można się zajmować sprawą zarobkową. Robotnicy polscy mają lepiej się zapoznać, jakie obowiązki i prawa mają w obec kas zabezpieczeń. Aby wszystkich robotników zgromadzić, założono »Zjednoczenie zawodowe polskie«, pod bardzo dogodnymi warunkami. Wyzysk tam jest wcale niemożliwy. »Zjednoczenie zawodowe« zwołało już kilka wieców, gdzie przyjmowano zgłoszenia na członków. Teraz, jak się dowiedziałem, odbędzie się taki wiec w Hessler. To też polecam rodakom w Hessler i Schalke, aby się licznie na ten wiec stawili. Prawdopodobnie odbędzie on się w święto Trzech Króli, co jeszcze będzie ogłoszone w »Wiarusie Polskim«. Niech rodacy gorliwie agitują, aby jak najliczniejsze było zebranie i wielu się na członków »Zjednoczenia« zapisało.

W końcu pozdrawiam Szanowną Redakcję i wszystkich Czytelników »Gazety Olsztyńskiej«, a zarazem proszę, aby zjedyniali coraz więcej nowych Czytelników Gazecie, gdyż tylko oświata pomoże nam w utrzymaniu naszych skarbów Wiary i języka.

Im srożej los nas nęka,
Tem mężniej stać nam trzeba,
Kto podle przed nim klęka,
Ten nie wart względów nieba.

Polak z Warmii.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 19 grudnia 1902.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »Zgoda« odbędzie się w niedzielę, 21 grudnia po południu o 5-tej w zwykłym lokalu. O liczny udział i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

— Robotnik August Kempka ztąd chciał założyć szle koniom, przyczem go koń kopnął tak silnie w głowę, że mu prawie oko wypłynęło. Nieszczęśliwego odstawiono do lazaretu.

— Srodowy jarmark był dość ożywiony.

drzwiach izdebki i skinęła na Jana. Poszedł za nią do ciała. Tu matka przykleknęła i wskazała mu miejsce obok siebie:

— Dziecko moje, rzekła do niego. Pan Bóg nas doświadczył śmiercią ojca, jednak więcej żałuję ciebie. Nie klęczałeś nigdy u ciała, nie zmówiłeś paciórka, jak się godzi.

Jan chciał jej przerwać i zaręczał, że się modlił.

— Może to i prawda, lecz źle się modliłeś, bo miejsce twoje było tu, gdzie ojciec leży, a ty stroniłeś go. Ja prosta kobieta nie uczyłam się, jak mówić pięknie, ale tyś mój syn. Tuliłam cię do serca, gdyś był mały, a teraz to samo serce mi się kraje, ile razy spojrzę na ciebie. Synu, tyś grzeszył; wuj powiadał mi, z kąd prostą drogą przyszedłeś do umierającego ojca. Przyrzekłeś nieboszczkowi znowu poprawę, ale szatan cię powtórnie kusi. Zamiast się skruszyć i pokutować za obrazę Boga, unikasz widoku zmarłego. Sumienie masz nieczyste, a pokory nie znasz.

Tu biednej kobiecie zamarł głos i wybuchnęła matka, gdy z wzruszenia ochłonęła. Boże najświętszy, wrzusz dziecko moje, które chowałam na chwałę Twoją. Niech w zaślepieniu swoim nie zginie.

Teraz Jan już się nie zdołał utrzymać.

— Matko najdroższa, poprawię się, będę pilny i wstrzemięźliwy, już się odgnę z wszystkiego zgorzenia, tylko nie żądajcie, bym zaniechał dozwolonych zabaw. Nie mogę się bez nich obyć; Wojciech jest inny człowiek, jemu wszystko możliwe.

— O Boże, cóż zrobić, szeptała Brożkowa, jak sobie poradzić? Czy tą odrobiną dobrej woli mam się kontentować? Synu mój, gdybyś chciał i Boga wezwał do pomocy, mógłbyś, bo Ojciec niebieski litościw, ale

Było wielu handlarzy i kupujących. Z powodu zimy, która nas tak wielce zstraszyła, najdroższe były podobno kozuchy i kuśnierze zrobili dobry interes. Snieg sypał obficie cały dzień, po którym spadł wieczorem obfity deszcz. Powietrze było więc prawdziwie »jarmarczne«.

— Pewien handlarz koni z Polski miał w drodze na ostatni targ w Olsztynie niemiły wypadek. Jadąc na Nibork zaglądnął zapewne za głęboko do flaszki i zasnął na wozie. I koniom się widocznie spać chciało, bo w lasku za Butrynami stanęły. Gdy handlarz się obudził, był tak zamrznięty, że oprócz języka, nie mógł ruszyć żadnym członkiem. Krzyk jego usłyszano na szczęście w sąsiedniej wsi Przykopie i kilku ludzi przywiozło go do karczmy. Tu wniesiono go do ciepłej izby, a przez noc o tyle przyszedł ów handlarz do siebie, że rano w dalszą mógł się udać drogę.

— Do tutejszego więzienia śledczego stawiał się sam dyrektor browaru Schneider z Ostrudy. Porobił on dawniej oszustwa, a teraz gdy ta sprawa poczęła wychodzić na wierzch, sam się oddał w ręce sprawiedliwości.

— W rlicy Centarnej skradł u pewnego kapitalisty robotnik Barwinski zegar (budzik). Złodzieja aresztowano.

— Dostarczanie mięsa i kiszek dla tutejszej całej załogi wojskowej i lazaretu wojskowego za półrocze od 1 stycznia do końca czerwca 1903, zlecono mistrzom rzeźnickim pp. A. Kraemer i N. Klein. Dostawa ta wynosi 150 do 160 tysięcy m., czyli, że załoga wojskowa w Olsztynie zje rocznie za przeszłe sto tysięcy talarów mięsa, naturalnie jeszcze oprócz tego, co żołnierze zjedzą po kantynach lub innych lokalach.

— »Bund« rólników miał we środę po południu swe zebranie w »Koperniku«. O ile nam się zdaje, nie było o tem zebraniu nic w pismach ogłoszone i »bund« pracuje widocznie po cichu. Sprawozdanie z obytego zebrania znajdujemy dotąd też tylko w tutejszej »Allensteiner Ztg.«, wedle której też podajemy przebieg tegoż. Zagaił zebranie zastępca przewodniczącego »bundu« na powiat olsztyński, właściciel dóbr rycerskich p. Kluth z Litznów i uczcił pamięć zmarłego przewodniczącego p. Louisa w Klewkach. Na wniosek p. hrabiego Rittberga z Krupolin

ty Go prosić nie umiesz; pycha ci przeszkadza.

— Matko, co będę mógł uczynić z najlepszej woli.

— Złe mówisz, źle, wierz mi, niezem twoje siły, niezem wola, jeżeli się Boga o pomoc nie błaga.

— Spróbuj matko. Prawdę powiem, że od dwóch lat ólsko nie umiem się już modlić. Słowa idą z ust, ale myśl im nie towarzyszy. Dusza mi się błąka. Modlcie się tu w domu za mnie, proszę ze łzą w oku.

Tak się skończyła rozmowa między synem a matką u zwłok ojca. Ludzie nadeszli, stary wuj zająchał przed dom i konie pociągnęły ostatni raz swego pana do kościoła. Za kilka godzin gradki spadły na trumnę Brożka, na której Kasia położyła barwikowy wieniec. Jeszcze chwila modlitwy za duszę Wincenczego, i każdy wrócił do swych zajęć, a osierociła rodzina udała się do domu, gdzie wszystko się zdawało puste i smutne, bo nie było kochanego ojca!

11. Czy Jan wytrwał?

Brożkowa postanowiła sobie święcie wychować sieroty jakby ojciec jeszcze żył. Stary Bartek miał przy pomocy Kazimierza pracować w polu i podwórzu, jakby się dało, z gospodarstwem domowym nie było kłopotu, bo Kasia już mogła matkę wyręczyć. Jan miał się dalej uczyć. Bartek obiecywał, że tyle dochodów będzie, żeby na utrzymanie w szkołach starczyło, a Jan przyrzekał być pilnym i oszczędnym.

Rzeczywiście dotrzymał słowa i nie marnował czasu, a pan Sokalski, który oczywiście o wszystkim wiedział, co w domu Brożków postanowiono i nawet opiekunem dzieci został, nie mało się cieszył, gdy Jana widział stateczniejszym i przekonał się, że lepsze postępy w naukach robił.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wybrano jednogłośnie p. Klutha przewodniczącym „bundu“ na powiat olsztyński, a zastępcą p. Wiepking z Pajtun. Rotmistrz p. Gallandi z Eisingen mówił o taryfie celnej i skarżył się, że tak jak ją przyjęto w trzecim czytaniu, mało ona rolnictwu pomoże. — Podobnie przemawiał p. Tauscher z Berlina, zastępca bundu na Prusy Wschodnie. Powiedział on wprost, że to, co rolnicy przez taryfę celną dostaną, jest nietylko niczem, ale nawet jeszcze mniej jak niczem. — Mówiono też o przyszłych wyborach do parlamentu w naszym powiecie. Przytem zaznaczono, że „bundowcy“ swe życzenia przedłożą kandydatowi centrum, gdyż inny kandydat według zdania tych panów tu nie przejdzie.

* **Sprecowo.** Posiedziciel p. Jan Binger sprzedał swą posiadłość na wybudowaniu (dwie włóki) p. Janowi Binger z Eschenau przy Gutschacie za 20 tysięcy m.

* **W Pupkach** do kupca p. Gerika już po raz trzeci w krótkim czasie zakradli się złodzieje. Podczas gdy pierwsze dwa razy nie udało im się nic zabrać, skradli za trzecim razem nieco drobnych pieniędzy i trochę towaru.

* **Ramsowo.** Robotnik Litwini z Ramsówka został w lasach Gipsowskich przyłóczony upadającym drzewem. Nieszczęśliwy odniósł takie wewnętrzne uszkodzenia, że odniesiony do domu, po kilku godzinach ducha wyzionął.

* **Wartembork.** Dostarczenie kamieni do szosy ztąd do Starego Wartemborka, do Małych Marun i innych dróg prowadzących do miasta, wydane zostanie w terminie jaki się odbędzie we środę, 24 grudnia przed poł. o wpół do 11-tej w hotelu „Deutsches Hans“ (w Wartemborku).

* **Nibork.** W lesie białuckim zamordowany został przewodnik robotników pracujących na majątku rycerskim Biatuty, Schievelbein i to przez trzech robotników z Polski. Sch. pozostawił żonę z kilkorgiem dzieci, z których najmłodsze ma dopiero kilka dni. Morderców aresztowano, gdy zapijali w karczynie w Napierkach.

* **Królewiec.** W tutejszym handlu owocem panuje ogromny zastój. Zapasów owocu na składach ma być tutaj jeszcze 10,000 ton po 20 cent., kiedy przeszłego roku o tym czasie uprzątnięto się z zapasami. Owoce obrodziły w tym roku, a jednak początkowo sprzedawano go tutaj dosyć drogo.

* **Elbląg.** Koszta procesu konieczwałdzkiego (sprawa Michała Kamińskiego o zastrzelenie Reimerowej) wynoszą 9000 m. Z tego przypada na Michała K. 3000 m. W tych dniach przybył do Konieczwałdu komornik i zafantował budynki, nie mające jednak podobno żadnej wartości. Zona Michała K. wszystko co mogła poprzedni już sprzedała.

* **Gdańsk.** Tutejsi socjali demokraci odbyli w Szydlicach zebranie, na którym w obecności 1000 zwolenników partii zaprotestowano przeciw zachowaniu się większości wobec ustawy taryfowej. Redaktor Borchardt z Królewca miał rozprawę pod tytułem: „Głód i bat podderkiem gwiazdkowym dla niemieckiego ludu“.

* **Toruń.** Aresztowano tu hydrografa Leona Gralkę z Włocławka, podejrzanego o fałszowanie pieniędzy. Zamówił on u pewnej berlińskiej firmy stalowy stempel do rosyjskiej 15 kopiejówki i kazał sobie ten stempel dostawić przez zaliczkę i posterestante. Berlińska firma powzięła podejrzenie, nie wykonała zamówienia, ale uwiadomiła policję, która Gr. przytrzymała w chwili, gdy się na poczcie zgłosił o posyłkę. Gr. był już raz karany domem karnym.

* **Malbork.** Cztery ule zniszczyli jacyś swawolnicy w Hohendorfie pani Donimirskiej; obecnie odkryto sprawców w osobach czterech chłopców szkolnych w wieku 11-13 lat, których czeka kara.

* **Malbork.** Tutejsza cukrownia zakończyła tegoroczną kampanię, przerobwszy 1255 010 centnarów buraków. W roku przeszłym cukrownia przerobiła 2 450 380 centnarów, a więc jeszcze raz tyle.

* **Chełmno.** Jacyś łobuzi złamali na żwirówce z Podwidza do Lunaw 14 drzewek

owocowych. Policja wznaczyła na wykrycie sprawców 50 m. nagrody.

* **Tuchola.** W sobotę wieczorem zgorzał tutejszy hotel p. Hinza. Jeszcze straż ogniowa była tam zajęta, gdy wybuchł ogień w domu, który dawniej należał do kupca p. Schmaltera. Udało się zapobiedz rozszerzeniu się pożaru. W tym domu nocowała królowa Luiza na ucieczce do Królewca, gdy wojska francuskie za Napoleona zajęły Berlin.

* **Lignowy.** Wczorajszej nocy wydarzył się tu znów nieszczęśliwy wypadek, spowodowany tylko lekkomyślnością. Dwie służące, Krause z Rudna i Kurowska z Lignów, obie katoliczki, u posiadziela p. Siewerta kładąc się spać, napaliły dobrze w piecu. Nazajutrz znaleziono jedną z nich bez duszy, drugą zdołano jeszcze ocucić, lecz podobno niema nadziei utrzymania jej przy życiu.

Kończy się

kwartał ostatni tego roku i czas zapisywać „Gazetę“ na nowy kwartał.

Przy końcu każdego kwartału nawołujemy do **wczesnego a liczego** zapisywania **Gazety**. Czynimy to i tym razem. **Wcześniej** trzeba zapisywać „Gazetę“, aby pierwszy numer w nowym kwartale na czas odebrać. **Liczenie** trzeba zapisywać **Gazetę**, aby szerzyła się oświata między ludem, a z nią zwycięstwo naszej sprawy katolickiej i polskiej. Mamy w gronie naszych Czytelników takich, którzy z roku na rok trzymają **Gazetę** bez przerwy i tych też nawołujemy do zapisania **Gazety** nie potrzeba. Jest jednak wielu takich, którzy tylko na wrywki **Gazetę** trzymają, tak jeden lub dwa kwartały w roku. Niestety, jest jednak jeszcze najwięcej takich, którzy dotąd żadnego pisma polskiego w domu nie mają. Tych koniecznie trzeba się starać nakłonić do zapisania **Gazety**, a czas do tego najstosowniejszy właśnie teraz przed końcem kwartału, i w czasie zimowym, gdzie wiele czasu do czytania. Niech czytelnicy nasi nie ustają w staraniach, około nakłonięcia tych leniwych, ośpałych i ciemnych do zapisania **Gazety**, a spełnią uczynek miłosiernej i przysłużą się słusznej sprawie naszej.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość niedzielny“ i „Gospodarz“ kosztuje na wszystkich pocztach kwartalnie 1 m., z odnośnieniem w dom przez listowego 1,24 m.

Wiarusyl! Zapisujecie licznie, czytajecie i rozszerzacie „Gazetę Olsztyńską“.

* **Poznań.** Przed tutejszym sądem karnym toczyła się sprawa o tak śmiałą kradzież, jaka zapewne rzadko się zdarza. Stary więzień z domu karnego, robotnik Derengowski włamał się w nocy na 2 czerwea r. b. do składu Spaniera przy ul. Szewskiej w Poznaniu. Szczęście posłużyło mu; znalazł bowiem w kantorze 10500 M., sporo papierów wartościowych i kilka dyamentów do krajania szkła. W kantorze stała także szafa żelazna, której jednakże otworzyć nie mógł. Zawezwwał więc siebie do pomocy kilku innych rzeźmieszków; wspólnie wynieśli szafę na ulicę, włożyli na ręczny wózek i powieźli ją przez kilka ulic bez wszelkich przeszkód do lasku po za miastem. Tutaj dopiero otworzyli szafę za pomocą różnych narzędzi. Sąd skazał D. na 5 lat domu karnego (cuchthauzu). Wspólników D. wydać nie chciał; dotychczas ich też nie wysłedzono.

* **Strzałkowo.** Pewni robotnicy z Polski, mąż i żona, sprzedali swoje dwoje dzieci, chłopca ośmioletniego i dziewczę sześciolatek za 30 mk. tutejszemu małżeństwu bezdzietnemu. Smutny to objaw.

* **Z Górnego Śląska.** Proces o składki na dzieci wrzesińskie. W miesiącach listopadzie i grudniu 1901 r. czytywał hutnik N. w Hucie Bismarcka na Śląsku swoim towarzyszom z polskich gazet rozmaite artykuły, w których były opisane cierpienia zasądzonych w głośnym procesie wrzesińskim i w których była publiczność wzywana, aby przesyłała składki na ulżę-

nie biedy, która panuje w rodzinach zasądzonych. Po przeczytaniu jednego z takich artykułów, prosił N. swoich współbraci, aby każdy złożył 50 fen., ofiarował się zebrać składki odesłać do redakcyi, zbierając na ten cel fundusze. Tę czynność uważał prokurator za publiczną kolektę, na którą trzeba mieć pozwolenie naczelnego prezesa i wytoczył N. skargę. Sąd lawniczy w Król. Hucie przychylił się do skargi prokuratora i skazał oskarżonego na zapłacenie pieniężnej kary i na odebranie jeszcze nie wystanych składek. Przeciwnemu wyrokowi założył oskarżony apelacją do sądu ziemiańskiego w Bytomiu, który jednak apelacją odrzucił. Sąd wychodził z tego zapatrywania, że zbieranie składek w tym wypadku należy uważać za publiczne zbieranie składek, ponieważ w pracy była nieograniczona ilość osób, do których oskarżony się zwracał po składki. Fakt, że oskarżony nie chodził od domu do domu, tylko przy zbieraniu składek pozostał we warsztacie, uważać należy za taki, który równa się publicznemu zbieraniu składek. Oskarżony jednak nie zadowolnił się tym wyrokiem i założył rewizyą do najwyższego sądu pruskiego. Senat kamergerychtu zniósł wyrok niższych instancyi i uwolnił oskarżonego od wszelkiej kary. Koszta procesu razem z kosztami adwokackimi nałożył na kasę państwa. Więc podług orzeczenia najwyższego sądu jest tylko w ten czas zbieranie składek karygodnem, gdy się chodzi bez pozwolenia naczelnego prezesa od domu do domu po składki.

* **Tarnowskie Góry.** Na bardzo lichy żart zdobyło się kilku robotników kolei żelaznej. Mówili pewnemu 18 lat liczącemu młodzieńcowi, że w jednej chwili może się nauczyć obcego języka, gdy język przyłoży na żelazo zimne. Zwiędziony skorzystał z tej rady szybkiego nauczania się obcego języka i nie mógł potem odczepić języka od żelaza, wskutek ostatnich mrozów bardzo zimnego. Dopiero w kuchni udało mu się oswobodzić język, jednak został kawał skóry na żelazie. Przestrzegamy wszystkich zwolenników prędkiego nauczania się obcego języka od podobnego sposobu.

* **Berlin.** 1000 mr. nagrody wyznaczył prezydent policyi tutejszej temu, kto mu wskaże ślad sprawcy sensacyjnego morderstwa przy Rosenthalerstr., odkrytego dopiero wczoraj, a popełnionego, jak przypuszczają, już w sobotę. Ofiarą zbrodni padła wdowa Budwig z domu Leszczyńska, urodzona w Koninie w Królestwie Polskiem w r. 1842. Zmarła żyła dawniej długie lata w Poznaniu, gdzie jej mąż był prokurzystą u radzcy handlowego Jaffe'go. Zrodniarz dostał się w tajemniczy sposób do jej mieszkania i rozbił biednej kobiecie czaszkę, aby ją zrabować. Zabrał znalezione u niej gotówkę, podobno nie wielką, różne kosztowności, które przechowywała z dawnych lepszych czasów i 2 srebrne świeczniki szabasowe. Zamordowana była żydówką.

* **Kastrop (Westfalia).** Przy czwartkowych wyborach do górniczych sądów procederowych w Kastropie otrzymał kandydat górników polskich 271 głosów, kandydat „Gewerkverein“ 282, a kandydat socjalistycznego „Verbandu“ 71 głosów. Polakom brakło tylko 12 głosów, a byłiby zwyciężyli. I z tego jednak Polacy mogą być zadowoleni, bo pokazali, że przy energeticznej agitacyi w przyszłości mogą sobie zapewnić zwycięstwo. — W obwodzie wschodnim w Bruch zwyciężył kandydat polskich górników Józef Jęsieć.

Rozmaitości.

Zabity przez barana. W pewnej miejscowości pod Elkiem tuczył posiadziel M. barana na święta, nie żałując mu oczywiście dobrego pożywienia. Gdy właściciel wszedł do jego przedziału osobno urządzonego, napadł go baran i silnem uderzeniem rogami spowodował u niego pęknięcie wątroby. Posiedziciel zmarł potem na drugi dzień.

Juliusz Bluhm,

pod sieniami Olsztyn, rynek 12, pod sieniami
poleca

na gwiazdkę

następujące tani artykuły:

- 1 suknia, 6 mtr., podwójnie szeroka, we wszystkich kolorach **3,25 m.**
 - 1 suknia, 6 mtr., dwukolorowa materya wełniana **3 60 m.**
 - 1 suknia, 6 mtr., elegancko mustrowana materya morowa we wszystkich kolorach **5,40 m.**
 - 1 suknia, 6 mtr., czysty wełniany szewiot; ciężkie kamgarowe dzianie **6 m.**
- Szczególniej uwadze polecam

czarne materye na suknie

krepowe, z kaźmieru, szewictu, diagonal, morowe i alpaca 90-120 ctmr. szerokie z czystej wełny za metr **75 f., 90 f., 1,05, 1,20 1,50-5 m.**

Dery do przykrycia czysto wełniany satyn od 4,50 m
Przykrycia na stół pluszowe, sukienne i gobelinowe do 2,10 m.
Fartuchy dla pań i dzieci od 35 fen.

Spódnice jedwabne, sukienne i flanelowe od 1,45 mk.



Na nadchodzącą Gwiazdkę

polecam mój bogato zaopatrzony skład:

Czapki dla mężczyzn, ładny fason	od 90 fen.
Czapki dla dzieci	od 40 fen.
Spodnie normalne dla mężczyzn sztuka	od 90 fen.
Spodnie normalne dla chłopców	od 80 fen.
Normalne koszule dla mężczyzn z podwójną piersią	od 90 fen.
Normalne koszule dla chłopców z podwójną piersią	od 80 fen.
Normalne koszule dla kobiet z długimi rękawami	od 1,10 m.
Męskie rękawiczki, krymer ze skórą	od 1,- m.
Rękawiczki dla kobiet i chłopców, krymer ze skórą	od 80 fen.
Rękawiczki kobiece trykotowe	od 40 fen.
Męskie półkoszulki poczwórne	55 fen.
Męskie kołnierzyki poczwórne	20 fen.

KRAWATY

w bardzo wielkim wyborze, każdy fason, po bardzo tanich cenach, również jedwabne chustki na szyję, szelki, szkarpetki, parasole, kufry, koszyki, torebki skórzane, torby do szkoły, torebki do cygar portmonetki.

Szczególnie zwracam uwagę na wielki zapas kolorowych kapeluszy męzkich, które aby wyprzedać, zniżyłem bardzo w cenie. Kapelusze, które kosztowały dawniej 2,75 m., teraz 1,50. Szttywne kapelusze męskie 75 fen.

Cygary na gwiazdkę w każdym opakowaniu, małe pudełka od 1 mk., całe kisty od 2,20 m.

Wielki wybór kart z powinszowaniem na gwiazdkę i nowy rok.

Nathan Grau,

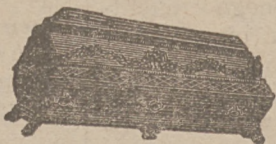
OLSZTYN, ulica Prosta (Richtstrasse) 14.



Fr. Sawitzki,

mistrz stolarski i fabrykant trumien,
Lipsztacka ulica nr. 11.

Polecam wielki wybór trumien metalowych i drewnianych z pięknymi ozdobami od najtańszych do najdroższych; również ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne: poduszki, deki itd.



Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla niebożczyków

Fr. Sawitzki,
Lipsztacka ulica nr. 11.

Sądki od piwa

proszę natychmiast zwrócić.
C. Kaminsky,
właściciel browaru w Wartemborku.

Polskie karty

z powinszowaniem
na Boże Narodzenie i na

Nowy Rok

ma na składzie i drukuje
na zamówienie

drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej“.

Wózek

nowy (Jagdswagen) na jednego konia chce tanio sprzedać. Kto? powie ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej“.

Centryfuga,

tylko dwa miesiące używana,
jest na sprzedaż

Jakób Sliwa
w Skajwołach.

Co jest

Chleb św. Antoniego?
dokładny opis jako i jeden zeszyt Chleba rozsyła za darmo

Księgarnia Katolicka,
Poznań, Rynek 53
każdemu, kto poda swój adres.

Pnie

bukwe i jesionowe kupuje
G. Reitzug,
fabryka pojazdów, Olsztyn,
ulica Lipsztacka.

Sanie! sanie! i bryczki

od najwyczejniejszych do najeleganciejszych, poleca
fabryka pojazdów

Julius Reitzug jun.,
w OLSZTYNIE, rynek remontowy.

Reparacje kołodziejskie, kowalskie, siodlarskie i lakiernicze w własnych warsztatach wykonują się prędko i tanio. Suche gotowe koła na specjalnych maszynach wykonane, wiele lepsze i mocniejsze niż ręcznie wykonane, ma zawsze na składzie.

Jednokonna

BRYCZKA

jest bardzo tanio na sprzedaż.

Zielinski
w Dużym Klebarku.

Maneż

(rozwerk) prawie nowy, jako i młockarnia na dwa konie, tylko rok używana, jest tanio na sprzedaż, także osobno. Gdzie? powie ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej“.

Rumdogroku

za flaszkę od 1 m. poleca

G. Eschholz Nast.
M. Steiner.

Prawdziwe toruńskie pieruiki

brukowce i katarzynki od Hermanna

Thomasa z Torunia,
tylżyckie i hamburskie orzechy miodowe,
królewskie marcepany,
masę kakaową, winogrona Almeria,
najlepsze figi Erbelli, daktyle,
miglały w łupinach, rodzynki Malaga,
orzechy Lambert, orzechy kokosowe,
rumuńskie, amerykańskie, francuskie i
tutejsze orzechy

poleca jak najtaniej

P. Hirschberg,
handel towarów kolonialnych i
delikatesów.

Kalendarze

na rok 1903:

Maryański	60 fen.
Regensburger Marienkalender	50 "
Katolik	50 "
Święta rodzina	50 "
Poznański	50 "
Przyjaciół Rodziny	30 "
Nadwiślanin	20 "
Kartkowy (do oddzierania)	25 "

poleca
drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Wszelkie gatunki

dziczyzny i drobiu

kupuje i płaci najwyższe ceny

Paweł Hirschberg

handel dziczyzny i drobiu.